

mujący blisko 1000 robotników, a może się on rozszerzyć. Ze zaś teren tamtejszy niebezpieczny jest ze względu na naftę, więc rzadko który strajk obchodzi się bez katastrofy. I w tym strajku, w jednym z szybów, w którym na miejsce strajkujących pracowali ludzie nieukwalifikowani, wybuchł pożar.

Widok był imponujący i groźny, jak to widać na naszym zdjęciu. Na szczęście ogromna ulewa położyła tamę pożarowi, który mógłby poczynić w kopalniach borysławskich milionowe szkody.



Dzielny czyn strażaka: Franciszek Włodek, pompier krakowskiej straży ogniowej.

Dzielny czyn strażaka.

Przed kilku dniami zdarzył się w Dębnikach pod Krakowem w domu Bergera straszny wypadek utonięcia w dole kłocznym trzech robotników, zajętych przy jego czyszczeniu. Wskutek prymityw-

nego urządzenia i wydobywania się trujących gazów omdlał i wpadł do dołu jeden z robotników 39-letni Sylwester Gajda, dwóch zaś innych, 30-letniego Jana Zawadę i 35 letniego Błażeja Lusinę, którzy Gajdzie z pomocą pospieszyli, spotkał podobny los. Wśród strasznych warunków dwaj pierwsi od razu utoneli, a ostatni usiłował się wydobyć. Zaalarmowani domownicy zawezwali natychmiast straż ogniową krakowską, której oddział pod kierunkiem brandmistrza Urody podjął akcję ratunkową. Jeden ze strażaków tego oddziału, 30 letni pompier Franciszek Włodek, z narażeniem własnego życia spuścił się do dołu i wydobył wszystkie ofiary, po wyciągnięciu trzeciego robotnika sam omdlał i rozchorował się, na szczęście nie groźnie. Dwóch pierwszych robotników nie udało się odratować, trzeci zaś mimo przywrócenia mu przytomności zmarł w szpitalu. W bieżą-

cym numerze podajemy fotografię dzielnego strażaka, który od dziesięciu lat należenia do straży krakowskiej zawsze odznaczał się gorliwym spełnianiem ciężkich swych i niebezpiecznych obowiązków.

Sofokles na scenie w Przemyślu.

Zdawna już uznano, że przedstawienia, urządzone przez młodzież szkolną, mają ważne znaczenie wychowawcze. Znaczenie to — rzecz zrozumiała — potęguje się w prostym stosunku do sztuk wybranych. W naszych klasycznych gimnazjach często do przedstawień tych wybierają tragedye greckie, aby dać młodzieży i publiczności możliwość zapoznania się z tymi pierwszymi przejawami sztuki dramatycznej, która ogromny wpływ wywarła na twórc-



Powódź we Lwowie: Jezioro na ulicy.

(Fot. M. Münz, Lwów).



Sofokles na scenie w Przemyślu: Scena końcowa z „Ajasa” z reżyserem prof. Münnichem (X) w roli Ajasa. Na górze podobizna reżysera.